

Montana w krzywym zwierciadle

O spektaklu „Horror/Mirror” Ishbel Szatraskiej w reżyserii Ewy Rysowej w Teatrze im. Wilama Horzycy w Toruniu pisze Aram Stern.

Międzynarodowy Dzień Teatru w 2025 roku został uczczony niezwykle mocnym akcentem przez Teatr im. Wilama Horzycy w Toruniu za sprawą prapremiery spektaklu Horror/Mirror w reżyserii i adaptacji Ewy Rysowej, opartego na dramacie Ishbel Szatraskiej *Objects in Mirror Are Closer Than They Appear*. Debiut krakowskiej dramatopisarki, inspirowany wydarzeniami, które miały miejsce na kampusie Uniwersytetu w Missouli w stanie Montana, trafił na toruńską scenę w czasie, gdy w wielu państwach narasta opór wobec prezydenta USA Donalda Trumpa i jego polityki.

Sztuka jest jednak nie tyle amerykańskim, co uniwersalnym i głębokim psychologicznie moralitetem oraz horrorem, wielowarstwowo zazębiającym się z dramatem głównej bohaterki, Abigail Warren (Julia Szczepańska), zgwałconej przez kolegę z kampusu, lokalną gwiazdę drużyny futbolowej, Braydena Bradleya (Michał Darewski). Historia przeplata się z procesem sądowym, napięciem znanym z filmów Stanleya Kubricka oraz bogatą warstwą narracyjną. Takie spiętrzenie stylistyk – zdawałoby się idealne pod wymogi współczesnych algorytmów gatunkowych – do antraktu momentami traci dynamikę, co może wpływać na uwagę widzów. Akcja rozpoczyna się tuż po brutalnym gwałcie, obejmuje przesłuchanie pielęgniarki Betsy (Jolanta Teska) oraz relację Abigail, a wszystko to przeplatane jest podniosłymi pieśniami w łacinie, wykonywanymi przez toruński chór Corona Borealis (pod dyрекcją Ariela Radomińskiego), oraz pantomimicznymi scenami walki Adwokatkę (Matylda Podfilipska) z Prokuratorem (Maciej Raniszewski) w choreografii Magdy Jędry. Stuminutowy wir konfrontacji może zarówno nadwyrężyć cierpliwość widzów, jak i wzbudzić ich zachwyt.

Przede wszystkim warto zwrócić uwagę na kreacje aktorskie i psychologiczną głębię postaci: fenomenalną Julię Szczepańską jako ofiarę, początkowo przerażoną, potem rozwścieczoną niemocą i niesprawiedliwością; Annę Magalską w roli jej matki Peggy Warren, stale obecnej na scenie, jakby instynktownie czuwającej nad domowym ogniskiem; czy Igora Tajchmana jako Austina Liebhera, partnera Abigail, który w aksjologicznych meandrach współczucia gotów jest ponieść upokorzenie razem z ukochaną. Zachwycają także Joanna Rozkosz jako arcyamerykańska przyjaciółka Alison oraz Maria Kierzkowska w roli indiańskiej striptizerki Maggie Blackheart. Eva Rysowa, z precyzją godną Kubricka, prowadzi zespół Horzycy w sposób absolutnie oszałamiający, przywodząc na myśl atmosferę spektaklu *Caritas*. Dwie minuty ciszy w reżyserii Lies Pauwels, wystawianego na tej samej scenie.

Rysowa buduje napięcie nie tylko poprzez psychodramę i rytm spektaklu, ale także dzięki mrocznej muzyce jednego z najznakomitszych polskich kontrabasistów, Marcina Olesia, oraz scenografii Justyny Elminowskiej: zielone boisko i dwie ruchome, piętrowe platformy z szafkami zawodników na dole i trybunami na górze. Właśnie w tych szafkach dzieje się najwięcej „kubrickowskich” efektów specjalnych (reżyserka usunęła z obszernego scenariusza wywiad ze Stanleyem Kubrickiem z zaświatów), a na piętrze rządzi chór cheerleaderek i fanów – Agnieszka Wawrzekiewicz, Ada Dec, Jolanta Teska, Jarosław Felczykowski, Łukasz Ignasiński, Wojciech Jaworski, Paweł Kowalski, Paweł Tchórzelski – pilnowany przez Sędziego (Karina Krzywicka) w kostiumie sportowym. Chór wyraźnie kibicuje milczącemu oprawcy i obrzuca obelgami ofiarę, co ukazuje hipokryzję oraz niezrozumienie panujące w małych społecznościach skupionych wokół amerykańskich uniwersytetów. Potępienie

młodego gwałticiela, który przynosi uczelni profity swą grą i siłą na boisku, wydaje się niemal niemożliwe – łatwiej uznać jego ofiarę za kłamliwą mitomankę. Takie podejście zdaje się podzielać Rektor lokalnego uniwersytetu (Paweł Kowalski).

Nieco rozwlekły, bo trwający ponad trzy godziny spektakl Horror/Mirror w ostatnich scenach nabiera niezwyklej siły emocjonalnej, budząc w widzach silne napięcie. Warto jednak dotrzeć do finału, by doświadczyć przejmującego monologu Julii Szczepańskiej, samotnie stojącej na pustej scenie, wyalienowanej w przeszywającym krzyku. Obok niej odwrócona do góry nogami amerykańska flaga – symbol szalonej rzeczywistości, w której musi dorastać. To spektakl, który powinna zobaczyć nie tylko publiczność dorosła, ale również młodzież licealna.

Aram Stern
Teatr dla Wszystkich
3 kwietnia 2025